



**W SŁUŻBIE
miłości**

MAGDA ARTOMSKA-BIAŁOBRZESKA

W SŁUŻBIE
miłości

BookEdit

Copyright © Magda Artomska-Białobrzeska, 2021

Projekt okładki: Magdalena Zawadzka

Ilustracje na okładce: © Karolina Grabowska/Pexels,
Aleksander Krywicki/Pexels

Redakcja: Anna Kielan

Korekta: ERATO

DTP: JENA

ISBN 978-83-66995-08-6

Wydawca

BookEdit

tel. 512 087 075

e-mail: redakcja@bookedit.pl

www.bookedit.pl

facebook.pl/BookEditpl

instagram.pl/bookedit.pl

- *Nie potrafię o tobie zapomnieć.*
- *Nie przestawaj. Nie musisz. Chyba że sam tego chcesz.*

*

- Nie widziałem go ponad 15 lat – powiedział starszy mężczyzna.*
- Rozumiem, że to ostateczna decyzja? – zapytała młoda kobieta.*
- Anno, jest uporządkowany i zorganizowany. Poradzi sobie – odpowiedział.*
- Nie zakładałabym się o to... – zabrzmiał zdecydowany głos kobiety.*
- Realizacja – odrzekł z przekonaniem, nie zważając na jej słowa.*

*

ROZDZIAŁ I

Tydzień I, wtorek

Stał nieruchomo pod prysznicem, dogrzewając się ciepłą wodą, która rozpryskiwała o czubek jego głowy na wszystkie strony. Zawsze tak robił po nieprzespanej nocy i jak dotychczas właśnie ta, a nie inna metoda była na tyle skuteczna, że nigdy nie odczuwał specjalnego zmęczenia ani nadmiernej senności. Pomimo że ma prawie 50 lat na karku i od 24 godzin jest na nogach.

Od kilku dni zgodnie z wytycznymi podyktowanymi wymogami aktualnie prowadzonej operacji nie sypiał we własnym łóżku. Nie była to nowość ani żaden karkołomny, a już tym bardziej nietypowy zwrot w jego życiu. Nawykł do takich sytuacji. Wiele razy przecież nocował w mieszkaniach, hotelach i innych lokalach, które mu wyznaczano, a później adaptowano na cele operacyjne. Wśród nich były najbardziej obleśne meliny, dziuple, a nawet ukryte pomiędzy zwykłymi domostwami – domy uciech.

Nie wiedzieć czemu, ale zaczął dzień od refleksji na temat miejsca, w którym go zakwaterowano tym razem. Wydało się schludne, ale jak dla niego zbyt ciasne. Prywatnie lubił duże puste przestrzenie.

Zajebiście. Zaczynam rozmyślać nad wygodami – przemknęło mu przez myśl. – Starzeję się.

Robota, jak robota. Czasami maksimum adrenaliny, a czasami naprawdę mozolnie i ciężko. Zwłaszcza gdy planowaniem zajmują się niedouczone i przemądrzałe, zatrudnione po znajomości, coraz młodsze plecaki. Te typki nie grzeszą talentem ani wiedzą. Wielokrotnie widział skutki przyjęcia za pewnik faktów wypracowanych za pomocą geniuszu takich osobników. Kompletnie rozmijały się z realiami dotyczącymi przeróżnych zdarzeń. Na koniec zaś wszyscy byli zaskoczeni gwałtownym i niekontrolowanym mnożeniem się prawdziwie niebezpiecznych sytuacji i... trupów.

Wrodzona ostrożność i inteligencja podpowiadały mu, że po otrzymaniu zbiorczych danych i planów należy wszystko filtrować i oceniać samemu. Nawet wtedy gdy te dane i plany uprzednio poddawano krzyżowym analizom w sztabach wyspecjalizowanych ludzi z przeróżnych dwu- i trzyliterówek. Zresztą, w jego robocie nawet najbardziej aktualna informacja czy rysopis, a już z pewnością personalia, mogły w każdej chwili okazać się niepewne, nieprawdziwe albo nieaktualne.

Dzisiaj odbędzie się starcie inicjujące. Ani pierwsze, ani ostatnie, w jakim Maksymilian Toman-Radias uczestniczył w ciągu ostatnich 20 lat służby. Delikatnie pchnie klocek mechanizmu przestępczej konstrukcji gospodarczo-politycznej, która później runie jak domino i na końcu trzeba będzie to wszystko posprzątać. Jak zwykle.

Nie raz i nie dwa brał udział pod przykryciem w podobnych akcjach, ale tym razem to naprawdę gruba sprawa. Światło z góry, żeby ruszać, dawano już kilka razy, po czym niespodziewanie cofano zgodę, więc do końca nie było wiadomo, jak sytuacja się rozwinie. Dyscyplina, jakość, przepisy przegrywały raz po raz z ambicjami i strachem o utratę stanowisk decydentów, gdyż w tej sprawie można było narazić się kilku prominentnym politykom.

Ostatecznie zdecydowano się na podjęcie działań.